

04/2024

IMPULSY

dla życia



Foto: Pixabay

Plony



Sekretariat Ojca Józefa Kentenicha



Plony

Kiedy będziecie trzymać w rękach nowy numer "Impulsów dla Życia", zapewne w waszych miejscowościach czy parafiach obchodzone będą dożynki.

Lato, które w tym roku dało nam dużo słońca i ciepła, jest za nami. Rozpoczęła się jesień. Pola i łąki zostały skoszone, niektóre już zaorane. Owoce i warzywa zebrane, a część z nich być może już są przetworzone, zakonserwowane lub zamrożone na zimę. Drzewa i krzewy pokrywają wielobarwne liście, skąpane w złotym świetle jesiennego słońca.

Zdjęcie na pierwszej stronie inspiruje nas do refleksji na temat dziękczynienia za tegoroczne zbiory. Chleb pięknie ustrójony w kwiaty, o jesiennych kolorach owoce i warzywa stanowią swoje zaproszenie do refleksji. Być może w ostatnim czasie zebraliśmy plony we własnym ogrodzie, na działce albo podczas spaceru zauważyliśmy skoszone pola, opustoszałe drzewa owocowe czy ostatnie słoneczniki w okolicy. W czasie mszy dożynkowej lub

podczas nabożeństw dziękowaliśmy wspólnie Bogu za to, co za Jego przyzwoleniem wyrosło i zakwitło w naszych ogrodach i na polach. Czas żniw i dziękczynienie za plony mogą być dla nas dobrą okazją do świadomego spojrzenia na dobro i piękno, którymi w tym roku została obdarowana nasza rodzina a także przyjaciele, znajomi i my osobiście.

Kiedy spojrzymy wstecz, prawdopodobnie przyjdą nam na myśl nie tylko otrzymane dobra. Z pewnością doświadczyliśmy też smutnych i trudnych wydarzeń, nieszczęśliwych zrządeń losu i rozczarowań, wobec których nie mogliśmy przejść obojętnie. Wszystko to składa się na nasze życie. Ważne jednak jest, by niezależnie od trudnych doświadczeń nie zapominać o pielęgnowaniu wdzięczności.

**„Część programu, który wszyscy
powinnyśmy zapisać
w swoich sercach, stanowi maksimum:
Wszelkie trudności są zadaniem.”**

JÓZEF KENTENTCH

W poszukiwaniu przeżyć, które inspirują nas do wdzięczności, może warto zapisać sobie niektóre z nich i w duchowy czy rzeczywisty sposób umieścić je przy naszych domowych jesiennych dekoracjach. Można też taką kartkę ze słowem wdzięczności postawić w widocznym miejscu wtedy, gdy nadejdzie tydzień, w którym na przykład zapanuje totalny bałagan lub dzień pełen zajęć zabiegania.

C C C C C

"Dziękuję Ci, dobry Boże, za codzienny posiłek, za słońce, które ogrzewa, za orzeźwiający deszcz, za wszystko co nowe, a dane było mi poznać, za małe i duże sukcesy, za każde słowo uznania, które otrzymałem, za każdą małą rzecz, która na początku wydawała się nieistotna, a która na nowo dodała mi odwagi".

Świętowanie dożynek - chociaż przypadają w ostatnie tygodnie kalendarzowego lata - może mieć miejsce w każdym czasie i inspirować nas do osobistej lub wspólnotowej modlitwy dziękczynnej. Oprócz dziękczynienia za plony (w niektórych krajach Europy dożynki obchodzi się w miesiącu październiku) październik obejmuje również zaproszenie do modlitwy różańcowej. Dla wielu osób odmawianie całego różańca, czy poszczególnych dziesiątek jest stałą praktyką i należy do ich modlitewnego skarbcza, podczas gdy inni uznają tę formę modlitwy raczej za trudną lub niezrozumiałą.

IMPULS DO CODZIENNEGO ŻYCIA:

Czy ogłoszony przez Ojca Świętego "Rok Modlitwy" nie mógłby stać się dla nas dobrą okazją do dziękczynienia także podczas odmawiania modlitwy różańcowej?

Niektórzy dopiero w momencie nierozumienia sobie, w czasach szczególnych kryzysów czy niepewności, traktowali różaniec jak swoisty ratunek, "odkrycie", modlitwę, na której warto się oprzeć, ponieważ dodawał im nowych

sił i odwagi, by pójść dalej.

Papież Franciszek 8 października 2016 roku, podczas Jubileuszowego Modlitewnego Czuwania Maryjnego, nazwał modlitwę różańcową: "Syntezą historii Bożego miłosierdzia, która staje się historią naszego zbawienia. (...) Na drodze życia Maryja towarzyszy nam wskazując kierunek, w którym mamy iść, aby być uczniami Jezusa. (...) Jesteśmy nie tylko uczniami, ale także misjonarzami niosącymi Chrystusa tam, gdzie chce On, byśmy byli obecni. Dlatego nie możemy zamykać daru obecności Jezusa w sobie samych, przeciwnie mamy włączać wszystkich do uczestnictwa w Jego miłości i miłosierdziu. (...) Modlitwa różańcowa nie oddala nas od trosk życia, wręcz przeciwnie, wymaga od nas włączenia się w codzienne życie, aby umieć rozpoznawać znaki obecności Chrystusa pośród nas. Ilekroć kontemplujemy któreś wydarzenie, którąś tajemnicę życia Chrystusa, jesteśmy wezwani, by rozpoznać, w jaki sposób Bóg wkracza w nasze życie, aby go następnie przyjąć i iść za Nim."

Życzę, by w nadchodzących tygodniach od czasu do czasu znaleźć okazję na małe "świętowanie dożynek", a także na spotkanie z Maryją i doświadczenie Jej matczynej obecności na naszej drodze.

S. Gisela-Maria Mues



Świadectwa

Renata Martin

**z mężem prof. dr. Norbertem (+ 2020)
(Związek Rodzin Szensztackich)**

W młodości, przez długi czas, zadawałam sobie pytanie: Czy Kościół to tylko to, czego doświadczałam lokalnie w mojej parafii? Mianowicie: cotygodniowa niedzielnia msza, po której każdy szedł do domu, bez doświadczenia wspólnoty, bez odniesienia do tego, kim się jest i do kogo się należy? W parafiach miejskich w latach 50. i 60. ludzie pozostawali w dużej mierze anonimowi. Dla mnie Kościół pierwszy raz stał się wspólnotą rodzinną, kiedy poznałam Szensztat. Tam doświadczyłam zupełnie innej atmosfery Kościoła. Wkrótce stało się jasne, że ten "znak firmowy" pochodzi od ojca Kentenicha.

Najpełniej mogłam tego doświadczyć podczas Tygodni Październikowych w 1966 i 1967 r. Tu panował inny duch. Tu panowała atmosfera domu! Wkrótce stało się dla nas oczywiste, że jako rodzina chcielibyśmy możliwie jak najwięcej zaczerpnąć od o. Kentenicha, Założyciela Ruchu. Po powrocie do domu mój mąż Norbert i ja spotykaliśmy się z o. Kentenichem w przeróżnych okolicznościach i spędzaliśmy z nim w większych lub mniejszych grupach dużo czasu. Nasza akceptacja jego, jako osoby, wzrastała dzięki ludzkim, zwyczajnym przeżyciom.

Natomiast jako studenci i młodzi pra-

cownicy naukowcy, żyjący z dala od Szensztatu, sięgaliśmy po jego książki, dopóki nie wrośliśmy w jego Dzieło Rodzin. Również dzięki osobistym spotkaniom z Założycielem dwa kluczowe zagadnienia stopniowo stawały się dla nas gwiazdami przewodnimi i wyzwaniem: pielęgnowanie ducha (praca nad sobą) i apostołstwo. Jak zgodnie prowadzić te dwa działania w rodzinie? Czy apostołat nie pochłania naszej energii tak, że troska o pielęgnowanie ducha słabnie? Czy troska o ducha, a więc próba prowadzenia religijnego życia rodzinnego, nie oddala nas od realnego środowiska, które chcemy przez apostołstwo pozyskać dla Boga? Jesteśmy albo nieświatowi, albo mamy obsesję na punkcie działania? O. Kentenich doprowadził nas do równowagi między jednym i drugim. Podam dwa przykłady.

30 kwietnia 1966 r. o. Kentenich spotkał się z przedstawicielami Dzieła Rodzin z Ligi, Związku i Instytutu. Bardzo nas ciekawiło, jakich wskazówek udzieli grupie swoich współpracowników, którzy dorastali pod jego nieobecność? Ku naszemu wielkiemu zaskoczeniu, nie chodziło mu o strukturę, o rady dotyczące dalszego rozwoju czy o wzajemne relacje między wspólnotami rodzin.

Chodziło mu o życie wiarą, o zastosowanie najcenniejszej rzeczy, która wyrosła dla niego w latach Dachau i w czasie pobytu w Milwaukee, dziecięcej ufności w Boże prowadzenie, interpretacji wydarzeń w tym duchu, odkrywania, że Bóg zawsze okazywał się Ojcem, jeśli dzieci powierzały się Jego miłości, On je przeprowadzał przez wszystkie przeciwności. Zaufanie, że Bóg jest i kocha każdego z nas, w bardzo konkretny sposób, było dla niego najważniejszą prawdą, także w odniesieniu do nas, rodzin! Dał temu wyraz, kiedy podczas choroby zagrażającej życiu jednego z naszych dzieci pocieszał nas i dodawał odwagi, obiecując modlitwę.

Jeszcze po jego śmierci osoby należące do Ruchu Szensztackiego wspominały nam o tym, że dopytywał o zdrowie tego dziecka, mimo że jego kalendarz był wtedy pełen ważnych spotkań i rozmów. Dla nas jest to dowód, że w swoim intensywnym życiu wypełnionym "apostolstwem" nie zapomniał o obietnicy modlitwy, na przykład za chore dziecko! Pielęgnowanie ducha do późnej starości!



Renata i Norbert Martin (1. i 2. od lewej)
16.10.1966 r.

Jednak apostołstwo było dla niego zawsze drugim filarem, który miał być wspomagany przez troskę o ducha. Tak powinno się kształtować codzienne życie.

W połowie sierpnia 1968 roku, na kilka dni przed śmiercią o. Kentenicha, mój mąż przez telefon opowiedział mu o swojej pracy naukowej, którą miał pisać. O. Kentenich zawahał się przez chwilę, po czym odpowiedział: „Tak, temat analityczny, nad którym pracujesz, jest ważny, ale chciałbym – pozostawiam to do rozważenia - byś zrobił możliwie jak najwięcej dla umocnienia zdrowych rodzin w ich chrześcijańskim życiu”.

Wezwanie do apostołstwa! To zdanie zawsze rezonowało z nami i było dla nas w pewnym sensie drogowskazem. Opatrzność Boża raz po raz otwierała przed nami nieoczekiwane drzwi, które prowadziły właśnie do tego apostołatu. Z biegiem lat coraz bardziej podziwialiśmy, jak dalekowzroczna była rada ojca Kentenicha.

Z czasem rodziny stawały się coraz bardziej obciążone, do tego stopnia, że były poddawane materialnym i ideologicznym próbom. Podobnie jest również dzisiaj. W naszym ciągłym zaangażowaniu i pracy z o. Kentenichem przekonaliśmy się, że pielęgnowanie ducha i apostołat ukształtowały nas i niosły przez życie.

Z wieloma rodzinami żyjącymi duchowością szensztacką, doświadczaliśmy, że te dwa elementy są ze sobą bardzo kompatybilne, wręcz nie może jeden istnieć bez drugiego. To, co otrzymaliśmy po drodze, jak plon uczyniło nasze życie bogatym i wartym przeżycia oraz okazało się źródłem siły na przestrzeni dziesięcioleci.

PRZEWYCIEŻENIE SŁABOŚCI FIZYCZNEJ

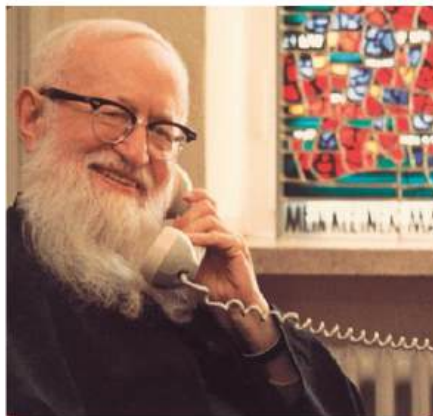
Nasza 13 - letnia wnuczka raptownie, z dnia na dzień, przestawała jeść i stała się coraz słabsza. W szpitalu, podczas badań lekarskich, nie udało się znaleźć przyczyny. W tym wielkim strapieniu poprosiliśmy ojca Kentenicha o wstawiennictwo i modliliśmy się o jej zdrowie. Po czterech dniach nasza wnuczka poczuła się znacznie lepiej i mogła zostać wypisana ze szpitala. Jesteśmy niezmiernie wdzięczni za otrzymaną pomoc i prosimy o opublikowanie naszego świadectwa.

Sierpień 2024/ A. H.

BŁOGOSŁAWIONA ROCZNICA

Pewna para miała świętować swoją złotą rocznicę ślubu. Ponieważ mężczyzna poważnie chorował i wciąż pojawiały się nowe dolegliwości, nie było pewne, czy da radę uczestniczyć w uroczystościach. Modliłem się gorąco do o. Kentenicha, aby okazał się potężnym orędownikiem. Kilka dni później dowiedziałem się, że stan fizyczny tego mężczyzny jest stabilny i jubilaci z całą rodziną pięknie przeżywali ten błogosławiony dla nich dzień. Jestem bardzo wdzięczny ojcu Kentenichowi za jego wstawiennictwo i modłę się o jego kanonizację.

Czerwiec 2024/C. H.



NEGATYWNY WYNIK

Podczas ostatniego świętowania odnowienia przymierza miłości z Matką i Królową poprosiłem ojca J. Kentenicha o wstawiennictwo, aby biopsja, na którą czekałam (z powodu zabiegu chirurgicznego na mojej skórze), okazała się negatywna! Pierwsza biopsja była niejednoznaczna, więc została wysłana do SP. Dzisiaj otrzymałam wiadomość, że jest negatywna!

Młody ojciec z dwójką małych dzieci miał poważny wypadek na rowerze, w wyniku którego złamał kilka kości w nodze. Było to bardzo bolesne i trudne dla niego i jego rodziny. Nieustannie modliłem się do ojca Kentenicha o wstawiennictwo. W tym czasie ojciec ten wyzdrowiał do tego stopnia, że znów może pracować i dobrze się poruszać.

Wdzięczny i szczęśliwy proszę o publikację.

Lipiec 2024/M. H.

ZDANY EGZAMIN

Pod koniec 2023 roku prosiłem o łaskę zdania egzaminu na prawo jazdy dla mojej córki. Była z nami na Mszy świętej. Po wielu niepowodzeniach czuła rozgoryczenie, ponieważ miała świadomość, że roczny termin zdawania się kończy. Wkrótce po tym wydarzeniu córka zdała egzamin. Nasza rodzina jak zawsze jest wdzięczna za wszystkie błogosławieństwa i wysłuchane modlitwy.

Lipiec 2024/LMMG, Brazylia

BRAZYLIA. UŚMIERZANIE BÓLU

Kilka lat temu cierpiałam na bardzo poważną chorobę zwyrodnieniową stawów, której towarzyszył silny ból.

W rezultacie czułam każdy staw w moim ciele. Byłam zszokowana, ponieważ słyszałam o ludziach, którzy musieli przyjmować leki na bazie morfiny z powodu choroby zwyrodnieniowej stawów. Ortopeda zasugerował operację albo środki przeciwbólowe. Poprosiłam o. Kentenicha o wstawiennictwo, a w liście do Sióstr Maryi o modlitwę o uzdrowienie lub ulgę w bólu.

W rzeczywistości ból został złagodzony i do dnia dzisiejszego mogę z nim żyć. Chciałabym za to szczerze podziękować i prosić o opublikowanie tego listu.

Lipiec 2024/ W. B.R.

UDZIELONE WSPARCIE

Z całego serca pragnę podziękować ojcu Kentenichowi i Matce Bożej za ich wstawiennictwo. Mój wnuk miał w szkole trudności z językiem niemieckim i matematyką. W pierwszych dwóch latach nauki rodzice zauważyli to i skontaktowali się z nauczycielami. Z tego powodu zostali odebrani jako rodzice, którzy zbyt interesują się swoimi dziećmi i wymagają od nich zbyt wiele. Dopiero nauczyciel w trzeciej klasie przeprowadził test, aby ustalić przyczynę trudności. Zidentyfikowano częściową niezdolność matematyczną i wyraźną słabość w czytaniu i pisaniu. Po wielu badaniach, testach w różnych miejscach, nie było jednoznaczne, czy koszty leczenia zostaną opłacone. Rodzina z czwórką dzieci nie mogła sobie sama na to pozwolić. Dla mnie było jednak oczywiste, że zawsze mogę poprosić o pomoc ojca Kentenicha i Matkę Bożą. Po długim, wyczerpującym oczekiwaniu otrzymałam wiadomość, że koszty zostaną pokryte. Możemy polegać na ojcu Kentenichu i Matce Bożej. Dziękuję za to Bogu. Chciałbym podzielić się tą szczególną odpowiedzią na modlitwę.

Sierpień 2024/S. B.



Ojciec Józef Kentenich - Założyciel Międzynarodowego Ruchu Szensztackiego urodził się w 16 listopada 1885 r. w Gymnich k/ Kolonii. Zmarł 15 września 1968 r. bezpośrednio po odprawieniu Mszy Świętej, w kościele Trójcy Świętej na Górze Szensztat. W tym kościele jest on również pochowany. Na jego sarkofagu widnieje napis *Dilexit Ecclesiam* - Umiłował Kościół.

Sekretariat Ojca Józefa Kentenicha rozpowszechnia pisma i broszury informujące o duchowości ks. Kentenicha i zachęcające do modlitwy. O otrzymanych łaskach za przyczyną Sługi Bożego o. Józefa Kentenicha prosimy informować na adres Sekretariatu: **sekretariat-kentenich@szensztat.pl**.

Motto Ruchu Szensztackiego na rok 2024/2025



KONTAKT:

Sekretariat Ojca Józefa Kentenicha
ul. Czecha 9/11; 05-402 Otwock

tel. 605 871 771 ; e-mail: sekretariat-kentenich@szensztat.pl

Sekretariat utrzymuje się wyłącznie z ofiar. Możesz nas wspomóc przekazując dar serca:

Nr konta: 75 1020 1127 0000 1202 0324 8929 z tytułem:

"Sekretariat o. Kentenicha - na cele kultu religijnego"

Tytuł oryginału: "Ernte"

Świadectwa o wysłuchanych prośbach i słowa "święty" czy "cud" mają jedynie charakter prywatny. Nie należy przez to rozumieć oficjalnego rozstrzygnięcia Kościoła.